

Sygn. akt III APa 53/14 w brzmieniu po sprostowaniu

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 marca 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący	SSA Marek Procek (spr.)
Sędziowie	SSA Zbigniew Gwizdak SSA Tadeusz Szweda
Protokolant	Beata Kłosek

po rozpoznaniu w dniu 27 marca 2015r. w Katowicach

sprawy z powództwa P. S. (P. S.)

przeciwko Bankowi Spółdzielczemu w P.

o jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy, odszkodowanie, zadośćuczynienie i ustalenie odpowiedzialności pozwanego na przyszłość

na skutek apelacji powoda P. S.

od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w Częstochowie z dnia 27 czerwca 2014r. sygn. akt IV P 53/11

- 1. oddala apelację w zakresie odnoszącym się do rozstrzygnięcia o jednorazowym odszkodowaniu z tytułu wypadku przy pracy i odszkodowaniu za zniszczony telefon;**
- 2. uchyla zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego – Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Częstochowie w punktach 2 i 3 w pozostałej części i w tym zakresie przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania wymienionemu Sądowi Okręgowemu, pozostawiając temuż Sądowi rozstrzygnięcia o kosztach procesu w postępowaniu apelacyjnym.**

/-/ SSA T. Szweda /-/ SSA M. Procek /-/ SSA Z. Gwizdak

Sędzia Przewodniczący Sędzia

UZASADNIENIE

Po ostatecznym sprecyzowaniu swoich roszczeń na rozprawie w dniu 27 czerwca 2014r., powód P. S. wniósł o zasądzenie od pozwanego Banku Spółdzielczego w P.:

- kwoty 49.280,00 zł tytułem jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy, cofając powództwo co do odszkodowania z tego tytułu w pozostałym zakresie;
- kwoty 3,988,09 zł tytułem różnicy przychodów pomiędzy otrzymywanym przez niego u pozwanego wynagrodzeniem, a wypłaconymi świadczeniami z ZUS (zasilek chorobowy i rehabilitacyjny);
- kwoty 7.841,94 zł tytułem różnicy między otrzymanymi zasiłkami dla bezrobotnych, a wynagrodzeniem, jakie by otrzymał u pozwanego;
- kwoty 26.627,58 zł za brak jakichkolwiek dochodów w okresie od 1 kwietnia 2012r. do 22 maja 2013r.;
- kwoty 600,00 zł tytułem odszkodowania za zniszczony telefon marki Nokia, cofając powództwo co do odszkodowania z tego tytułu w pozostałym zakresie;
- kwoty 5.000,00 zł tytułem zryczałtowanych kosztów rehabilitacji, wizyt u lekarzy, zakupu leków, itp.;
- kwoty 100.000,00 zł tytułem odszkodowania za rażące obniżenie standardu życia oraz pozbawienie perspektyw zawodowych i zarobkowych;
- kwoty 300.000,00 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę, cierpienia fizyczne i psychiczne, związane z samym napadem, jak i późniejszymi następstwami moralnymi związanymi z degradacją społeczną.

Nadto powód wniósł o ustalenie odpowiedzialności pozwanego za mogące ujawnić się w przyszłości skutki wypadku, łącznie z ewentualną rentą wyrównawczą, o ile pogarszający się stan zdrowia uniemożliwi mu wykonywanie pracy w pełnym wymiarze oraz o zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kosztów zastępstwa procesowego w kwocie 7.200,00 zł.

Dodatkowo na rozprawie w dniu 27 czerwca 2014r. powód cofnął w całości zgłoszone w pozwie żądanie odszkodowania z tytułu niezyskania podwyżki wynagrodzenia w kwocie 4.330,75 zł.

Pozwany wyraził zgodę na ograniczenie powództwa przez powoda, wnosząc jednakże o zwrot kosztów procesu przy uwzględnieniu całości roszczenia.

W uzasadnieniu pozwu powód wskazał, iż w dniu 21 maja 2010r. miał miejsce napad na filię pozwanego Banku, mieszczącą się przy ulicy (...) w C.. Przybyli na miejsce napadu policjanci stwierdzili brak jakichkolwiek widocznych zabezpieczeń (kamery), które mogły działać odstraszająco na sprawców napadu, a także dokumentować jego przebieg. Z kolei firma, która monitorowała bezpieczeństwo Banku, na tzw. „cichy” alarm zawiadamiający o napadzie, zareagowała w sposób wyjątkowo nieprofesjonalny, telefonując do filii celem sprawdzenia przyczyn alarmu. Zdaniem powoda, powyższy telefon spowodował ostrą reakcję bandytów, z których jeden uderzył go w głowę, przewrócił na podłogę i przystawił mu pistolet do głowy, stwarzając bezpośrednie zagrożenie dla jego życia. Na prośby o niezabijanie go, „bo ma żonę i dzieci”, drugi ze sprawców podjudzał trzymającego broń słowami „za..b go”. Powód ocenia, iż skutki tego czynu odczuwa do dnia dzisiejszego, a leczący go lekarze szpitala przy ul. (...) w C. nie wykluczają, że całkowite wyleczenie będzie niemożliwe. Zdaniem powoda, za zatrudnienie do zabezpieczenia nieprofesjonalnej firmy odpowiada pozwany, ponoszący winę w wyborze. Nadto powód podniósł, iż bezwzględna część jego życia zawodowego stanowiła praca w sektorze finansowym - pracował w Urzędzie Skarbowym, Banku (...) S.A. oraz u pozwanego. W wyniku napadu stracił pracę. Pracodawca nie tylko nie interesował się wpływem napadu na jego zdrowie, ale kwestionował charakter zdarzenia, odmawiając sporządzenia protokołu powypadkowego, a także pozbył się powoda, korzystając z trybu określonego w art. 53 k.c. (zapewne k.p.) przed upływem ustalonych tam terminów. W odczuciu powoda, takie postępowanie pozwanego, bez względu na jego społeczną ocenę, jest naganne i odegrało swą rolę w zwiększeniu dolegliwości spowodowanych napadem.

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości

oraz zasądzenie od powoda kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu swojego stanowiska pozwany wskazał, iż nie polegają w jakimkolwiek stopniu na prawdzie twierdzenia powoda, jakoby jednostka Banku, w której doszło do napadu, nie była odpowiednio zabezpieczona. Wymagania, jakim ma odpowiadać obiekt, w którym przechowywane są środki pieniężne, a więc i filia, w której doszło do napadu, w dacie napadu uregulowane były w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 14 października 1998r. w sprawie szczegółowych zasad i wymagań, jakim powinna odpowiadać ochrona wartości pieniężnych przechowywanych i transportowanych przez przedsiębiorców i inne jednostki organizacyjne (Dz. U. z 1998r. nr 129, poz. 858). Przepisy powołanego rozporządzenia nie statuowały obowiązku instalacji telewizyjnych systemów nadzoru. Podobnie, w obecnie obowiązującym rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 7 września 2010r. (Dz. U. z dnia 9 września 2010r.) nie ma wymogu instalacji systemów telewizji dozorowej, taki obowiązek powstaje dopiero w przypadku przechowywania w pomieszczeniu o najniższej odporności na włamanie, tj. od kwoty odpowiadającej 1,5 jednostki obliczeniowej (180 krotność przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia). W filii przy ul. (...) był natomiast zainstalowany, zgodnie z wymogami bezpieczeństwa, system sygnalizacji alarmowej włamania i napadu oraz system monitorowania alarmu do (...), z którą to firmą podpisano umowę w zakresie nadzoru elektronicznego. Pozwany podniósł, że w filii przy ul. (...) maksymalna wartość przechowywanej gotówki (w godzinach pracy i po godzinach pracy) ustalona została na kwotę 70.000,00 zł (0,18 jednostki obliczeniowej), a w sejfie bankomatowym na kwotę 100.000,00 zł (0,26 jednostki obliczeniowej) oraz zwrócił uwagę, że ubezpieczyciel w czasie likwidacji szkody nie zgłosił żadnych zastrzeżeń, co do zainstalowanych w filii systemów zabezpieczających i w ramach ubezpieczenia wypłacił mu całą skradzioną w napadzie kwotę, tj. 29.821,00 zł, czego z pewnością nie uczyniłby, gdyby w systemie zabezpieczeń wystąpiły jakiegokolwiek uchybienia. Zdaniem pozwanego, powyższe całkowicie bezpodstawnymi czyni twierdzenia powoda, jakoby placówka przy ul. (...) była niewłaściwie zabezpieczona. W szczególności, pozwany zwrócił uwagę, iż napad został dokonany przez zamaskowanych sprawców, a zatem montaż kamer, lub ich atrap (co sugerował powód), w żaden sposób nie powstrzymałby ich przed dokonaniem napadu. Nadto pozwany podniósł, że wszyscy pracownicy filii przy ul. (...), zgodnie z zarządzeniem wewnętrznym nr (...) Prezesa Zarządu Banku Spółdzielczego w P. z dnia 12 października 2009r. w sprawie prawidłowego postępowania pracowników banku w przypadkach szczególnych, zostali zapoznani m.in. z Instrukcją postępowania w przypadkach szczególnych na wypadek napadu na bank. Zdaniem pozwanego, nie polega również na prawdzie twierdzenie powoda, jakoby dozór nad bezpieczeństwem placówki został powierzony firmie zewnętrznej, której pracownicy nie posiadali właściwych kompetencji. Dozorem tym zajmowała się bowiem firma (...), która posiadała niezbędną koncesję wydaną przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Z kolei projekt i montaż systemu alarmowego wykonane zostały przez R. O., który posiadał stosowną autoryzację do wykonywania takich systemów, łącznie z systemem o najwyższym stopniu zabezpieczenia SA-4, który stosowany jest w obiektach o bardzo dużym ryzyku szkód (np. wytwórniach papierów wartościowych, mennicach, itp.). W ocenie pozwanego, nie można się także zgodzić z zarzutem, jakoby ponosił on winę w wyborze firmy ochroniarskiej. Bezspornym bowiem jest, iż ochrona obiektu powierzona została koncesjonowanej firmie zajmującej się świadczeniem tego rodzaju usług, a zatem zachodzi przesłanka ekskulpacyjna przewidziana w art. 429 k.c. Jeśli zaś powód uważa, że skutek działań firmy (...) doznał szkód, to powinien skierować powództwa bezpośrednio przeciwko tej firmie. Pozwany zwrócił także uwagę, iż twierdzenia powoda, co do przebiegu napadu i okoliczności uderzenia go przez napastnika różnią się znacznie od jego wyjaśnień złożonych w toku postępowania powypadkowego. Pierwotnie powód twierdził bowiem, iż uderzenie w kark otrzymał bez związku z telefonem, który zadzwonił w trakcie napadu, w związku z czym wersję, iż uderzenie w głowę otrzymał w momencie gdy zadzwonił jego telefon komórkowy, należy uznać za sformułowaną na potrzeby niniejszego procesu. Zdaniem pozwanego, nieprawdziwe są również twierdzenia, iż nie interesował się on

skutkami zdrowotnymi powoda po napadzie na filię oraz kwestionował charakter zdarzenia, odmawiając sporządzenia protokołu powypadkowego. W rzeczywistości, natychmiast po uzyskaniu wiadomości o wypadku, na miejsce zdarzenia udała się członek zarządu A. F. (1) - odpowiedzialna z a placówki w C., a pracownikom zapewniono pomoc psychologiczną w dniach 24-25 maja 2010r. oraz udzielono im urlopu. Z kolei przedłużanie się procedury sporządzenia protokołu powypadkowego było bezpośrednio związane z działaniami powoda, który nie przedkładał niezbędnych dokumentów i nie stawiał się na umówione spotkania. Podobnie - zdaniem pozwanego - nie można uznać, aby utrudniał on powodowi dochodzenie świadczeń rehabilitacyjnych lub odszkodowawczych oraz przyczynił się do zwiększenia jego dolegliwości spowodowanych napadem. Na wszelką dostarczaną mu korespondencję odpowiadał on bowiem niezwłocznie, czasem wręcz osobiście dostarczając powodowi niezbędną dokumentację, a ewentualnie zaistniałe przewłoki wynikały z niedostarczenia przez powoda niezbędnych dokumentów. Odnośnie roszczenia powoda o odszkodowanie za zniszczony telefon komórkowy, pozwany wyjaśnił, iż powód nie przedłożył mu żadnych dokumentów potwierdzających wartość telefonu, w związku z czym, roszczenie to nie mogło zostać zaspokojone. W dalszej kolejności pozwany wskazał, iż nie jest w stanie odnieść się do twierdzeń powoda, co do jego obecnego stanu zdrowia, z którego wywodzi on swoje bardzo wysokie roszczenia, albowiem na ich poparcie nie zostały przedstawione żadne dowody. Bardzo istotną okolicznością jest jednak fakt, iż decyzją ZUS z dnia 15 listopada 2011r. powodowi odmówiono wypłaty jednorazowego odszkodowania w związku z wypadkiem przy pracy, albowiem komisja lekarska ZUS nie stwierdziła u niego uszczerbku na zdrowiu spowodowanego skutkami wypadku przy pracy z dnia 21 maja 2010r. Całkowicie bezzasadne są również - zdaniem pozwanego - pozostałe roszczenia powoda zgłoszone w pozwie, a w szczególności żądanie odszkodowania z tytułu niezyskanej podwyżki wynagrodzenia, albowiem dla powoda nie była przewidywana jakakolwiek podwyżka w roku 2010 i 2011.

Wyrokiem z dnia 27 czerwca 2014r. Sąd Okręgowy - Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Częstochowie umorzył postępowanie w części dotyczącej żądania jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy co do kwoty 4.577,60 zł; odszkodowania za zniszczony telefon co do kwoty 366,00 zł; odszkodowania z tytułu niezyskanej podwyżki wynagrodzenia w kwocie 4.330,75 zł (pkt 1). Natomiast w pozostałej części oddalił powództwo (pkt 2). Nadto Sąd Okręgowy zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 2.500,00 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego, odstępując od obciążania powoda kosztami zastępstwa procesowego pozwanego w pozostałej części (pkt 3).

Na podstawie zeznań słuchanej za pozwanego U. S., akt osobowych powoda oraz jego zeznań, zeznania świadka M. S. oraz częściowo zeznania świadka O. K., Sąd Okręgowy ustalił, że w dniu 1 maja 2007r. P. S. podjął pracę w Banku Spółdzielczym w P. na stanowisku inspektora. Jako miejsce pracy powoda wskazano Oddział Banku w C.. Z dniem 1 marca 2010r. P. S. objął stanowisko p.o. kierownika filii nr 1 w C., znajdującej się przy ulicy (...) w C.. Poza powodem w filii nr 1 zatrudnione były kasjerka M. S. i dysponentka O. K.. Placówka otwarta była w godzinach od 8:15 do 15:30, przy czym pracownicy świadczyli pracę w godzinach od 8:00 do 16:00.

Filia przy ul (...) umiejscowiona jest na osiedlu mieszkaniowym T. w ciągu pawilonów o powszechnej dostępności i przylega do bloku mieszkalnego. Wewnętrznie podzielona była na trzy strefy: ogólną obejmującą wejście i salę operacyjną, drugą dotyczącą multisejfu i trzecią znajdującą się za zamkiem szyfrowym, obejmującą wejście do pomieszczenia, z którego ładowany jest bankomat oraz sam bankomat. Żeby się dostać do trzeciej strefy, trzeba znać właściwy kod. Każdy z pracowników filii miał swój kod uprawniający go do wejścia do określonej strefy. Przykładowo, osoba pracująca

w kasie miała kod do multisejfu, a nie miała kodu do wejścia ogólnego. Kod dostępu do otwierania i zamykania placówki miał powód i pani O. K.. Powód miał również kod do trzeciej strefy. Kod do zamka szyfrowego, żeby wejść na zaplecze, mieli wszyscy pracownicy. Jeśli chodzi o zabezpieczenie placówki, to

każdy z pracowników filii miał zainstalowany przycisk nożny alarmu w odpowiednim miejscu pod biurkiem, a kasjer dodatkowo miał przycisk ręczny przy biurku. Wszystkie te przyciski uruchamiały tzw. cichy alarm, to jest sygnał przekazywany do firmy (...). Możliwość uruchomienia cichego alarmu istniała również przy otwieraniu szuflad multisejfu znajdującego się w boksie kasowym pod biurkiem. Cichy alarm powodowało też ciche rozkodowanie bankomatu

i wejścia. Głośny alarm włączał się wówczas, gdy ktoś wszedłby do strefy bankomatu

bez rozbrojenia alarmu. Dodatkowo filia ta dysponowała jeszcze dwoma pilotami, które mogły wywołać cichy alarm.

Według uzgodnień, jeden z pilotów powinien znajdować się

w części korytarza prowadzącego do bankomatu, w której to części znajdowała się kserokopiarka, w miejscu uzgodnionym przez pracowników, natomiast drugi winien znajdować się w pomieszczeniu pracowników, również w miejscu przez nich ustalonym. Obowiązek odpowiedniego rozmieszczenia pilotów obciążał pracowników filii, przede wszystkim zaś jej kierownika. Po zdarzeniu z dnia 21 maja 2010r. oba piloty zostały znalezione w szafie w pomieszczeniu pracowników. Po zamontowaniu w placówce

przy ul. (...) urządzeń zabezpieczających (alarmu), pracownicy firmy montującej urządzenia ((...)) przeprowadzili z pracownikami placówki, w tym z powodem, szkolenie teoretyczne i praktyczne w zakresie używania wszystkich zainstalowanych urządzeń. Powód, M. S. i O. K. zostali przeszkoleni

w zakresie obsługi multisejfu w filii nr 1 w C. w dniu 11 lutego 2010r.

W dalszej kolejności Sąd I instancji ustalił, że w dniu 17 grudnia 2009r. pozwany zawarł z (...) D., O., P., W. sp. j. w C. umowę zlecenia na nadzór elektroniczny (zwany monitoringiem) w obiekcie: Bank Spółdzielczy

w P. Filia w C., ul. (...). Monitoring miał polegać na przyjęciu

i analizie informacji przesłanych z lokalnej centrali alarmowej, zainstalowanej w lokalnym systemie alarmowym w obiekcie zleciennodawcy do operatora Centrum Monitorowania Alarmów [(...)], Informacja przesyłana jest poprzez linię telefoniczną komutowaną

oraz łącza GSM. W zależności od typu informacji zostaje ona przekazana do stosownej służby lub osoby fizycznej zgodnie z ustaleniami określonymi w załączniku nr 1 do umowy.

Według ustaleń tego Sądu, zgodnie z postanowieniami załącznika nr 3 do umowy, działanie grupy interwencyjnej dotyczące zabezpieczanego obiektu następować miało

na podstawie zgłoszenia o zaistniałym zdarzeniu przez Centrum Monitorowania Alarmów

po wystąpieniu alarmu napadowego, włamaniowego, uszkodzeniowego lub sabotażowego

w czasie do 10 minut w dzień i do 5 minut w nocy.

W dniu 22 sierpnia 2000r. Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji udzielił J. N., J. W., J. P., S. D., R. O. koncesji na prowadzenie działalności gospodarczej w ramach spółki cywilnej Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowo - Usługowe (...)

w zakresie usług ochrony mienia realizowanych w formie bezpośredniej ochrony fizycznej oraz zabezpieczenia technicznego.

Następnie w dniu 27 marca 2007r. R. O. uzyskał przedłużenie na okres 3 lat autoryzacji w zakresie projektowania systemów alarmowych do klasy SA-4, instalowania i konserwacji systemów alarmowych oraz organizowania i eksploatacji systemów monitorowania alarmów zagrożenia włamaniami i napadami.

Konserwację i obsługę urządzeń bankowych firma (...) świadczyła na rzecz pozwanego stale na podstawie umowy z dnia 1 kwietnia 1994r., przy czym, umowa

ta obejmowała zbiorczo wszystkie placówki pozwanego. Umowy na nadzór elektroniczny były natomiast zawierane indywidualnie dla poszczególnych oddziałów i filii.

Sąd Okręgowy ustalił również, że w dniu 1 listopada 2000r. firma (...) zawarła z (...) Sp. z o.o. Ochrona Osób, Mienia i Doradztwo Prawne

w C. umowę odpłatnego dozoru mienia, na podstawie której zleceniobiorca między innymi miał wysyłać patrole interwencyjne po odebraniu zgłoszenia z Centrum Monitorującego obiekt zleceniodawcy.

Z ustaleń tego Sądu wynika, że w dniu napadu, tj. 21 maja 2010r. P. S. około godziny 13:10, przebywając na zapleczu filii nr 1 w C. należącej do Banku Spółdzielczego w P., usłyszał krzyki i przeklinanie oraz dźwięki przesuwanych krzesełek, w związku z czym, udał się w kierunku sali operacyjnej, do drzwi z zamkiem cyfrowym. Po wyjściu z zaplecza na salę operacyjną powód został sterroryzowany przedmiotem przypominającym broń palną i popchnięty w kierunku multisejfu, który kazano mu otworzyć. Początkowo domagano się od niego otworzenia bankomatu. Tłumaczył, że jeśli to zrobi włączy się głośny alarm. W zdenerwowaniu zapomniał zupełnie o kodzie do bankomatu. Został złapany za kark i z przedmiotem przypominającym broń palną przy szyi zaprowadzony do sali operacyjnej do boksów kasowych, gdzie polecono mu otworzyć multisejf. W tym czasie pozostałe pracownice placówki znajdowały się na zapleczu, doprowadzone tam przez jednego z napastników. Z uwagi na zdenerwowanie, powód nie był w stanie otworzyć wszystkich szuflad multisejfu, czym z kolei sprawcy bardzo się zdenerwowali. Był szarpany, grożono mu śmiercią, kazano położyć się na podłodze twarzą do dołu, przez cały czas przystawiano mu do głowy i pleców przedmiot przypominający broń. W tym czasie do multisejfu podeszła, przybyła z zaplecza M. S., która otworzyła trzecią szufladę. W szufladzie tej znajdowała się koperta, którą wyszarpnął jeden ze sprawców napadu. Gdy otwierał kopertę, M. S. uruchomiła cichy alarm, poprzez przycisk znajdujący się pod biurkiem.

Po włączeniu przez M. S. cichego alarmu, zadzwonił jeden ze znajdujących się w banku telefonów. Sprawcy jakby przyspieszyli swoje działania, jednakże nie podjęli żadnych dodatkowych, agresywnych działań względem powoda i pozostałych pracowników. Nie domagali się już otworzenia czwartej szuflady multisejfu, tylko dali znak do opuszczenia banku. Opuszczając placówkę bankową, sprawcy krzyknęli do pracowników, aby się nie ruszali, albowiem podłożyli bombę. Od chwili uruchomienia cichego alarmu, do chwili opuszczenia przez sprawców napadu placówki bankowej upłynęło od 1 do 2 minut.

W trakcie napadu pracownicy banku byli bardzo zdenerwowani, jednakże zachowywali się spokojnie, nie prowokowali sprawców swoją postawą lub zachowaniem i posłusznie wykonywali wszystkie ich polecenia, o ile nie uniemożliwiałoby im tego zdenerwowanie, jak w przypadku powoda, który z uwagi na to zdenerwowanie, zapomniał kodów do multisejfu i bankomatu.

Na sali operacyjnej - na biurku - znajdowała się gotówka w kwocie 33.000,00 zł, której sprawcy nie zabrali.

Dalej Sąd I instancji ustalił, że sygnał o uruchomieniu cichego alarmu dotarł do firmy (...) w dniu 21 maja 2010r. o godzinie 13:28:44. Był to sygnał alarmu napadowego z linii nr 13 - przycisku napadowego w boksie kasowym. Obsługa tego sygnału napadowego nastąpiła o godzinie 13:28:57 i natychmiast rozpoczęto procedurę powiadamiania grupy interwencyjnej firmy (...). Przyjęcie zgłoszenia przez patrol interwencyjny nastąpiło o godzinie 13:30. Na miejsce zdarzenia patrol interwencyjny firmy (...) przybył już po funkcjonariuszach Policji. Sąd ten ustalił także, że telefonicznego zgłoszenia rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia na Policję dokonał P. S. o godzinie 13:35. Było to pierwsze zgłoszenie tego zdarzenia, jakie Policja otrzymała i kolejne nie były rejestrowane.

Zgodnie z zarządzeniem wewnętrznym Zastępcy Prezesa Zarządu Banku Spółdzielczego w P. z dnia 15 lutego 2010r. w sprawie limitu przechowywania gotówki w Banku Spółdzielczym w P. Filia w C., maksymalna wartość gotówki przechowywanej w czasie godzin pracy i po godzinach pracy wynosi 70.000,00 zł, a dopuszczalny limit przechowywania gotówki w sejfie bankomatowym wynosi 100.000,00 zł.

Sąd Okręgowy wskazał, że zarządzeniem wewnętrznym nr (...) Prezesa Zarządu Banku Spółdzielczego w P. z dnia 12 października 2009r. w sprawie prawidłowego postępowania pracowników

banku w przypadkach szczególnych, zarządzono bezwzględne przestrzeganie Instrukcji postępowania w przypadkach szczególnych,

tj. 1) na wypadek napadu na bank, 2) na wypadek włamania do banku oraz 3) na wypadek groźby zdetonowania ładunku wybuchowego i nakazano zapoznanie wszystkich pracowników z powyższymi zasadami. Wykonanie zarządzenia w Oddziale w C.

i podległych komórkach organizacyjnych powierzono członkowi zarządu A. F. (1).

Zwyczajowo zapoznanie pracowników z tego rodzaju instrukcjami odbywało się poprzez dostarczenie im tekstu instrukcji celem zapoznania się, a następnie, jeżeli pracownicy mieli jakieś pytania i wątpliwości, odbywała się dyskusja. A. F. (1) nie pamięta obecnie w jakiej dacie zapoznała się z zarządzeniem nr (...) Prezesa Zarządu Banku Spółdzielczego w P. z dnia 12 października 2009r. oraz kiedy zapoznała z nim pracowników, jednakże jest pewna, że skoro to zarządzenie podpisała, to pracowników z nim zapoznała.

Według ustaleń tego Sądu, M. S. i O. K. w dniu

16 lipca 2010r. potwierdziły uczestnictwo w szkoleniu mającym na celu ugruntowanie poziomu wiedzy m.in. z zakresu instrukcji postępowania w przypadkach szczególnych.

O. K. nie pamięta obecnie, czy przed napadem z dnia 21 maja 2010r. zapoznała się z tą instrukcją i czy była przeszkolona w zakresie prawidłowego zachowania

w czasie tego rodzaju zdarzenia, aczkolwiek takiej sytuacji nie wyklucza, natomiast M. S. nie kojarzy obecnie, aby była zapoznawana z Instrukcją postępowania

w przypadkach szczególnych, jednakże jeśli ten dokument znajdował się w okazanym

jej przez pracodawcę w siedzibie Banku w P. segregatorze, w którym zbiorczo znajdowały się dokumenty, z którymi była zobowiązana się zapoznać, to przyznaje przy tym, że musiałaby wówczas zapoznać się i z tą instrukcją.

Jednocześnie świadek ten przyznaje,

że na pewno jeszcze przed napadem **A. F. (1) przeprowadziła z nią rozmowę,**

w której mówiła, że w razie napadu, należy oddać pieniądze i nie narażać swojego życia.

I tak, zgodnie z treścią instrukcji postępowania, w przypadku napadu na bank, koordynatorem wszelkich działań w związku z zagrożeniem napadem jest osoba kierująca placówką banku lub osoba ją zastępująca, a pracownikom banku zabrania się stosowania wobec napastników postaw agresywnych lub prowokujących. W szczególności: pracownicy banku powinni poddać się woli napastnika, wykonując polecenia bez zbędnej zwłoki;

nie należy prowokować wzrostu agresji napastników, poprzez głośne zachowanie, gwałtowne przemieszczania się, groźby, ostrzeżenia lub protesty pod ich adresem; w dogodnych momentach, bezpiecznych dla pracownika banku, należy nacisnąć przycisk alarmowy tyle razy, na ile pozwoli okoliczności; w trakcie napadu, w miarę możliwości, należy obserwować napastników celem zapamiętania ich rysopisów, ubioru, elementów maskowania, sposobu zachowania i mówienia, rodzaju posiadanej broni oraz innych cech pozwalających na ich identyfikację; należy zapamiętać strefy sali operacyjnej, w których poruszali się sprawcy celem ewentualnego ujawnienia i zabezpieczenia śladów; nie należy podejmować dzwoniących telefonów, chyba, że za zgodą napastników.

Nadto, zgodnie z ustaleniami Sądu Okręgowego, w związku ze zdarzeniem z dnia

21 maja 2010r. U. S. zajęła się zorganizowaniem pomocy psychologicznej

dla wszystkich pracowników, zatrudniając do jej udzielenia dr K.. Pracodawca opłacił trzy seanse terapeutyczne, przy czym, po trzecim dr K. zasugerował, że celowym byłoby dać pracownikom urlop wypoczynkowy oraz poinformował pozwanego, że przekazał pracownikom, iż mogą zwrócić się do swoich lekarzy o zwolnienia lekarskie. Z takich zwolnień skorzystali P. S. i O. K.. Natomiast M. S. w dniu 27 maja 2010r. złożyła pracodawcy oświadczenie, iż rezygnuje

z przyznanego jej zwolnienia lekarskiego i chce wrócić do pracy, przy czym, jest w stanie kontynuować pracę w placówce przy ulicy (...) w C..

Natomiast P. S. pismem z dnia 26 maja 2010r., w związku z napadem na filię Banku przy ulicy (...) w C. w dniu 21 maja 2010r. i doznany urazem ciała oraz stwierdzonym przez psychologa silnym stresem uniemożliwiającym

mu wykonywanie pracy zawodowej, zwrócił się do pracodawcy o wszczęcie procedury wypadkowej i sporządzenie protokołu powypadkowego. Protokół powypadkowy został sporządzony w dniu 19 lipca 2010r.

Następnie pismem z dnia 29 października 2010r. pozwany poinformował powoda, iż po otrzymaniu w dniu 28 października 2010r. zaświadczenia N-10, w dniu 29 października 2010r. przekazał organowi rentowemu kompletną dokumentację powypadkową.

W wymienionym powyżej piśmie z dnia 4 października 2010r. powód zwrócił się do pracodawcy również z żądaniem wypłaty odszkodowania za zniszczony w czasie napadu na filię banku telefon komórkowy, nie wskazując równocześnie marki, modelu i wartości telefonu. Pozwem z dnia 17 października 2011r. wartość szkody z tytułu zniszczenia telefonu Nokia 6085 powód określił na kwotę 966,00 zł, a następnie w piśmie procesowym z dnia

12 września 2013r. na kwotę 600,00 zł, przy czym, w toku całego postępowania nie przedłożył żadnych dowodów potwierdzających jego twierdzenia w tym zakresie.

Od dnia 1 marca 2010r. wynagrodzenie powoda wynosiło 2.700,00 zł brutto. Powód był niezdolny do pracy od 26 maja 2010r. do 23 listopada 2010r. i pobierał zasiłek chorobowy, a następnie świadczenie rehabilitacyjne.

Sąd I instancji ustalił również, że prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego - Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Częstochowie z dnia 27 kwietnia 2012r. została zmieniona decyzja Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w C. z dnia 15 listopada 2011r. w ten sposób, że powodowi przyznano prawo do jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy z dnia 21 maja 2010r. w wysokości 6.450,00 zł, odpowiadającej 10 % długotrwałego uszczerbku na zdrowiu.

Z kolei prawomocnym wyrokiem z dnia 15 lutego 2011r. Sąd Rejonowy - Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Częstochowie zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 8.100,00 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 30 grudnia 2010r. do dnia zapłaty, oddalając powództwo w pozostałej części. Kwota ta stanowiła odszkodowanie z powodu rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia.

Dalej Sąd I instancji ustalił, że prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Częstochowie z dnia 2 sierpnia 2013r. została zmieniona decyzja Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w C. i przyznano powodowi prawo do renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy od dnia 22 maja 2013r. do 22 maja 2014r.

W oparciu zaś o treść aktu oskarżenia skierowanego przeciwko sprawcom napadu, Sąd Okręgowy ustalił, **że jedynymi kryteriami wytypowania danej placówki do napadu były znaczące wartości finansowe, jakie można było ukraść oraz brak ochrony wewnątrz budynku.** Jeden z oskarżonych C. S., prowadząc rozpoznanie przyszłych miejsc napadów, sam nie wchodził do środka, ale polecał to zwerbowanym współsprawcom napadów, zalecając im sprawdzenie usytuowania kas, czy są one oszklone, jaki jest rozkład pomieszczeń, czy wewnątrz jest ochrona. Do wszystkich napadów sprawcy przystępowali zamaskowani - w kominiarkach lub maskach, mając założone okulary, peruki, wąsy lub bokobrody oraz przebrani wcześniej w bluzy dresowe i inne ubrania przygotowane tylko do napadów. W trakcie napadów sprawcy posługiwali się atrapami broni krótkiej, które demonstrowali, nierzadko kierując je w stronę osób terroryzowanych podczas napadów. Opuszczając obrabowaną placówkę, napastnicy wykrzykiwali do przebywających w niej osób że mają pozostać na miejscu, często trzymając ręce do góry, gdyż w banku jest podłożona bomba, co miało na celu opóźnienie ewentualnego pościgu i powiadomienie Policji.

Według ustaleń Sądu I instancji, powód z dniem 6 grudnia 2013r. został zatrudniony na okres próbny, a następnie na czas określony do 30 grudnia 2014r. w charakterze inspektora ds. kontroli w pełnym wymiarze czasu pracy z wynagrodzeniem miesięcznym 2.320,00 zł wraz z premią regulaminową w (...) Sp. z o.o. w S.. Powód ma na utrzymaniu dwojkę dzieci, a jego żona zarabia około 2.300,00 zł miesięcznie.

Dokonując rozważań prawnych w zakresie cofniętego powództwa, Sąd Okręgowy powołał się na treść art. 203 § 1 i 4 k.p.c., art. 469 k.p.c., uznając, że częściowe cofnięcie powództwa przez P. S. nie jest sprzeczne z prawem, zasadami współżycia społecznego oraz nie zmierza też do obejścia prawa i nie narusza jego słusznego interesu.

W związku z powyższym, Sąd Okręgowy na podstawie art. 355 k.p.c. orzekł, jak w punkcie 1 wyroku.

Natomiast, przechodząc do merytorycznej oceny pozostałej części powództwa, Sąd Okręgowy powołał się na treść art. 415 k.c., art. 429 k.c., art. 232 k.p.c., art. 207 § 1 i 2 k.p., art. 15 k.p., art. 94 pkt 4 k.p., art. 5 ust. 1 i 2 pkt 2 lit. c, art. 6 ust. 2 ustawy z dnia 22 sierpnia 1997r. o ochronie osób i mienia (tekst jednolity Dz. U. z 2005r. nr 145, poz. 1221 ze zm.), § 3 ust. 1 i § 4 ust. 1 obowiązującego w dniu 21 maja 2010r. rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 14 października 1998r. w sprawie szczegółowych zasad i wymagań, jakim powinna odpowiadać ochrona wartości pieniężnych przechowywanych i transportowanych przez przedsiębiorców i inne jednostki organizacyjne (Dz. U. z 1998r. nr 129, poz. 858 ze zm.) oraz art. 237¹ § 1 k.p. i art. 11 ust. 1, art. 15 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (tekst jednolity Dz. U. z 2009r. nr 167, poz. 1322 ze zm.) - stwierdzając, że powództwo w tym zakresie nie zasługuje na uwzględnienie.

Motywuując swoje rozstrzygnięcie, Sąd Okręgowy wskazał, że pozwany mógłby ponosić odpowiedzialność cywilną za krzywdę i szkodę wyrządzoną powodowi jedynie na zasadzie winy, w oparciu o art. 415 k.c. Zdaniem tego Sądu, pozwany nie naruszył jednak żadnych bezwzględnie obowiązujących przepisów prawa, ani powszechnie akceptowanych reguł bezpieczeństwa, wobec czego, nie sposób przypisać pozwanemu jakiegokolwiek winy.

Sąd I instancji podkreślił, że wbrew temu, co twierdzi powód, brak jest przepisów, które nakazywałyby zainstalowanie systemu kamer w takiej placówce bankowej, jaką była filia przy ul. (...) w C., tudzież przepisów nakazujących ochronę osobistą zatrudnionych tam pracowników. Jednocześnie Sąd ten zastrzegł, że obowiązek zapewnienia im bezpiecznych warunków pracy nie budzi żadnych wątpliwości. Przy czym wskazał, że szereg działań dotyczących ochrony mienia zapewnia również ochronę mających kontakt z tym mieniem osób. Działania podejmowane w ramach takiej ochrony obejmują również niedopuszczenie do wstępu osób nieuprawnionych na chroniony teren. Stąd też wypada odnieść się do obowiązujących w tym zakresie regulacji.

Sąd Okręgowy zauważył, iż żaden z przepisów ustawy o ochronie osób i mienia oraz przywołanego powyżej rozporządzenia z dnia 14 października 1998r. nie nakładał na przedsiębiorcę prowadzącego obszary, obiekty, urządzenia i transporty ważne dla obronności, interesu gospodarczego państwa, bezpieczeństwa publicznego i innych ważnych interesów państwa, nie ujęte w prowadzonej przez wojewodę ewidencji obszarów, obiektów i urządzeń podlegających obowiązkowej ochronie, znajdujących się na terenie województwa - obowiązku zastosowania ściśle określonego rodzaju systemu alarmowego, ewentualnie określonej liczby spośród systemów wymienionych w załączniku nr 1 do rozporządzenia. Jedynym wymogiem było zastosowanie choćby jednego z tych systemów.

Za bezsporne w sprawie Sąd Okręgowy uznał to, że służące do przechowywania wartości pieniężnych pomieszczenia placówki bankowej przy ulicy (...) w C. posiadały odpowiednią klasę odporności na włamanie. Podobnie, niespornym było według tego Sądu to, iż (...) filia nr 1 Banku Spółdzielczego w P. nie została wciągnięta do prowadzonej przez wojewodę ewidencji, o której mowa w art. 5 ust. 5 ustawy o ochronie osób i mienia, a zatem nie podlegała obowiązkowej ochronie i wystarczającym w jej przypadku było zastosowanie co najmniej jednego systemu, o którym mowa w załączniku nr 1 do rozporządzenia z dnia 14 października 1998r.

Zdaniem Sądu I instancji, pozwany niewątpliwie wymóg ten spełnił, albowiem placówka przy ul. (...) w C. podzielona została na trzy, zabezpieczone zamkami kodowymi, strefy dostępu (ogólną, drugą dotyczącą multisejfu i trzecią obejmującą wejście do pomieszczenia, z którego ładowany jest bankomat oraz sam bankomat, a dodatkowo zainstalowano w niej systemy alarmowe: cichy, który uruchamiany był przyciskami zainstalowanymi przy biurkach pracowników (nożnymi lub ręcznym) oraz przy otwieraniu szuflad multisejfu, a także głośny, uruchamiający się automatycznie w sytuacji wejścia do pomieszczenia bankomatu bez uprzedniego rozbrojenia alarmu. Nadto placówkę wyposażono w dwa piloty uruchamiające cichy alarm, które miały być przechowywane w miejscach uzgodnionych przez pracowników, w tym na zapleczu. Co więcej, pozwany pomimo braku po jego stronie takiego obowiązku, zawierając stosowną umowę z firmą (...), zapewnił tej placówce również bezpośrednią ochronę fizyczną w rozumieniu art. 3 pkt 1 ustawy o ochronie osób i mienia, zgodnie z którym to przepisem, ochrona osób i mienia realizowana jest w formie bezpośredniej ochrony fizycznej, stałej lub doraźnej, polegającej na stałym dozorze sygnałów przesyłanych, gromadzonych i przetwarzanych w elektronicznych urządzeniach i systemach alarmowych.

Wobec powyższego, Sąd Okręgowy uznał, że pozwany w żaden sposób nie naruszył przywołanych wcześniej przepisów i prawidłowo zabezpieczył placówkę bankową, w której pracował powód, wykraczając nawet poza minimalne zabezpieczenia, jakie musiał zgodnie z przywołanymi powyżej przepisami w tejże placówce wprowadzić, a wszystkie te zabezpieczenia służyły również zapewnieniu bezpieczeństwa zatrudnionych w placówce pracowników. Dodatkowo zwrócił uwagę, że również przepisy obowiązującego obecnie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 7 września 2010r. w sprawie wymagań, jakim powinna odpowiadać ochrona wartości pieniężnych przechowywanych i transportowanych przez przedsiębiorców i inne jednostki organizacyjne (Dz. U. z 2010r., nr 166, poz. 1128 ze zm.), przy wielkości środków przechowywanych w placówce bankowej przy ulicy (...) w C. wynoszącej 70.000,00 zł w samej placówce i 100.000,00 zł w sejfie bankomatowym, nie nakładałyby na pozwanego obowiązku instalacji systemu monitoringu.

Także, dokonując oceny w świetle powszechnie akceptowanych reguł bezpieczeństwa, Sąd Okręgowy stwierdził, że trudno obok wprowadzonych, wykraczających poza minimalne zabezpieczeń, w tym, co istotne dwóch dowolnie umieszczanych, dodatkowych pilotów uruchamiających cichy alarm, wymagać również instalacji kamer.

Ponadto zdaniem Sądu Okręgowego nawet ewentualne zainstalowanie przez pozwanego w przedmiotowej placówce bankowej kamer monitoringu (lub ich atp) nie zapobiegłoby prowadzącemu do szkodliwego skutku napadowi na bank z dnia 21 maja 2010r. Dokonując oceny w tym zakresie, Sąd ten oparł się na treści aktu oskarżenia z dnia 25 lutego 2013r., sygn. Ap V Ds 10/12/Sp, skierowanego przeciwko C. S., T. W., A. F. (2), A. S. oraz Z. P., którym między innymi zarzucono: C. S. i A. S. dokonanie napadu na placówkę bankową pozwanego. I tak, ze wspomnianego aktu oskarżenia wprost wynika, że obecność lub brak kamer monitoringu w ogóle nie była brana pod uwagę przez typującego placówki mające stać się celem napadu C. S. - kierującego grupą złożoną z osób wskazanych w akcie oskarżenia. Jedynym kryterium, jakie C. S. brał pod uwagę był brak ochrony wewnątrz budynku, który miał się stać celem napadu oraz przechowywanie w nim znacznych wartości finansowych. Nadto, z treści aktu oskarżenia wynika, iż każdorazowo sprawcy napadu (występujący w różnych konfiguracjach personalnych) do napadanych obiektów wchodzili w pełni zamaskowani: w kominiarkach lub maskach, mając założone peruki, okulary oraz doczepione wąsy lub bokobrody, a także założone ubrania dresowe i inne, przygotowane wyłącznie do napadów.

Zdaniem Sądu Okręgowego, powyższe w sposób jednoznaczny wskazuje na to, że sprawcy napadu byli w pełni profesjonalnie przygotowani na obecność monitoringu

w napadanej placówce i obecność tego środka zabezpieczającego w najmniejszym nawet stopniu nie działała na nich odstraszająco.

W dalszej kolejności Sąd Okręgowy podniósł, że Bank Spółdzielczy w P. faktycznie zapewnił swojej filii nr 1 w C. po pierwsze techniczne środki zabezpieczające, po drugie bezpośrednią ochronę fizyczną w rozumieniu przepisu art. 3 pkt 1 ustawy o ochronie osób i mienia z dnia 22 sierpnia 1997r. i po trzecie - na wypadek alarmu - podjęcie działań przez profesjonalną grupę interwencyjną, jak również wbrew twierdzeniom powoda, wykonywanie wszystkich czynności dotyczących tych środków zabezpieczających powierzył profesjonalnym, koncesjonowanym firmom, tj. firmie (...) w zakresie opracowania systemu zabezpieczeń, zainstalowania urządzeń alarmowych oraz ich dozoru i konserwacji, zaś firmie (...) (powierzenie pośrednie) w zakresie interwencji alarmowych. W konsekwencji powyższego, oczywistym jest według Sądu Okręgowego,

iż nawet jeśliby hipotetycznie przyjąć, że nieprofesjonalne postępowanie którejs z w/w firm doprowadziło (przyczyniło się) do powstania po stronie powoda szkody i krzywdy,

to po stronie pozwanego i tak zachodzi określona w art. 429 k.c. przesłanka wyłączająca jego odpowiedzialność za tę szkodę i krzywdę, w postaci powierzenia czynności z zakresu ochrony obiektu przedsiębiorstwom, które w zakresie swojej działalności zawodowej trudnią się wykonywaniem takich czynności. Należy w tym miejscu podkreślić, iż wprawdzie pozwany bezpośrednią umowę o świadczenie usług związanych z zabezpieczeniem placówki bankowej przy ul. (...) w C. zawarł tylko z firmą (...), nieposiadającą koncesji na wysyłanie patroli interwencyjnych, jednakże integralną część tej umowy stanowi załącznik nr 3, w którym wprost wskazano, że działania interwencyjne będą wykonywane przez firmę (...), z którą (...) ma zawartą stosowną umowę w tym zakresie. Zdaniem Sądu Okręgowego, wbrew zarzutom powoda, tego rodzaju „pośrednie” powierzenie niektórych czynności z zakresu ochrony osobie trzeciej było dopuszczalne

i również stanowi o wyłączeniu odpowiedzialności pozwanego w myśl art. 429 k.c. Niewątpliwie bowiem pełna sieć powiązań pomiędzy pozwanym, a firmami (...)

i (...), zapewniała w każdym aspekcie ochrony placówki ujętym w umowie

z dnia 17 grudnia 2009r., działanie pracowników firmy posiadającej w tym właśnie zakresie stosowne koncesje. Tego zaś rodzaju związku gospodarcze wielu firm nie są w warunkach gospodarki wolnorynkowej niczym niezwykłym, a żaden z obowiązujących przepisów prawa, w szczególności przepisów ustawy o ochronie osób i mienia, nie zakazuje tego rodzaju swoistego podwykonawstwa w zakresie szeroko rozumianych usług ochroniarskich.

Wobec powyższego, Sąd ten przyjął, że nawet jeśli zdaniem powoda jakieś działania pracowników firm (...) lub (...) miały wyrządzić mu szkodę, to brak jest podstaw do dochodzenia naprawienia szkody przez pracodawcę. Jednocześnie, zdaniem Sądu Okręgowego, zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, w szczególności zeznania samego powoda, nie wskazuje też na to, aby swoim nieprofesjonalnym zachowaniem pracownicy którejs z w/w firm w jakimkolwiek stopniu doprowadzili lub przyczynili się do powstania po stronie P. S. szkody lub krzywdy.

Nadto, Sąd I instancji wskazał, że brak przeszkolenia powoda w zakresie postępowania na wypadek napadu na bank i zapoznania go z Instrukcją postępowania

w przypadkach szczególnych, nie miał de facto żadnego znaczenia. Powód na skutek napadu, jak podaje doznał określonych szkód i krzywd, zachowując się całkowicie zgodnie

z wytycznymi zawartymi w Instrukcji, a więc tak jak według pracodawcy, powinien się być

w takiej sytuacji zachować, a zatem wcześniejsze przeszkolenie go w tym zakresie absolutnie nic by nie zmieniło.

Natomiast, odnosząc się do roszczenia w postaci zapłaty kwoty 49.280,00 zł tytułem jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy, Sąd Okręgowy wyjaśnił,

że powód wskazał błędną podstawę tego roszczenia, powołując się na ustawę z dnia

30 października 2002r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz. U. z 2009r., nr 167, poz. 1322 ze zm.). Zdaniem tego Sądu, nie ulega wątpliwości, iż procentowy rozmiar uszczerbku na zdrowiu, jakiego pracownik doznał

w wyniku wypadku przy pracy, ustalany jest w toku postępowania prowadzonego przez organ rentowy, a ewentualnej kontroli sądowej podlega on w postępowaniu zainicjowanym odwołaniem od decyzji odmawiającej przyznania prawa do jednorazowego odszkodowania lub przyznającej je w niewłaściwej, zdaniem poszkodowanego pracownika, wysokości.

W niniejszej sprawie P. S. nie ma zatem możliwości dochodzenia wprost od pracodawcy jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy na podstawie przepisów ustawy z dnia 30 października 2002r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, albowiem ustawa skierowana jest

nie do pracodawców, ale do organu rentowego. Podobnie w niniejszym postępowaniu powód nie może skutecznie domagać się ustalenia, że faktyczny uszczerbek na zdrowiu, jakiego doznał w związku z wypadkiem przy pracy z dnia 21 maja 2010r., jest wyższy, niż ustalony przez organ rentowy i wynosi nie 10 % ale 80 %, albowiem stanowiłoby to obejście przepisów ustawy o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych oraz rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 18 grudnia 2002r. w sprawie szczegółowych zasad orzekania o stałym lub długotrwałym uszczerbku

na zdrowiu, trybu postępowania przy ustalaniu tego uszczerbku oraz postępowania o wypłatę jednorazowego odszkodowania.

Mając jednak na uwadze, iż sąd nie jest związany podstawą prawną dochodzonego roszczenia wskazaną przez stronę, Sąd Okręgowy przyjął, że dochodzone przez powoda

od pozwanego odszkodowanie w kwocie 49.280,00 zł, faktycznie nie stanowi jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy, o którym mowa w ustawie o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, ale cywilistyczne odszkodowanie z tytułu zdrowotnych skutków wypadku przy pracy z dnia 21 maja 2010r., których nie pokryło odszkodowanie wypłacone przez organ rentowy.

Odnosnie roszczenia powoda o odszkodowanie za zniszczony w trakcie napadu prywatny telefon komórkowy, Sąd I instancji wskazał, iż nie jest ono oparte na przepisach Kodeksu cywilnego, stosowanych tu poprzez art. 300 k.p.,

ale wprost na przepisach Kodeksu pracy, który w art. 237¹ § 2 stanowi, iż pracownikowi, który uległ wypadkowi przy pracy, przysługuje od pracodawcy odszkodowanie za utratę lub uszkodzenie w związku

z wypadkiem przedmiotów osobistego użytku oraz przedmiotów niezbędnych

do wykonywania pracy, z wyjątkiem utraty lub uszkodzenia pojazdów samochodowych

oraz wartości pieniężnych. Zważywszy przy tym na fakt, iż zgodnie z literalnym brzmieniem cytowanego powyżej przepisu, jedynymi koniecznymi przesłankami przyznania pracownikowi prawa do odszkodowania za tratę lub uszkodzenie w związku z wypadkiem przedmiotów osobistego użytku, są ustalenie wypadku przy pracy oraz związku przyczynowego między tym zdarzeniem, a zniszczeniem lub uszkodzeniem przedmiotów osobistego użytku (wykazanie szkody), to ewentualna wina pracodawcy w zaistnieniu wypadku dla odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy, o której mowa w art. 237¹

§ 2 k.p., nie ma żadnego znaczenia.

Zdaniem Sądu Okręgowego, nawet jeżeli by przyjąć, że faktycznie podczas zdarzenia w dniu 21 maja 2010r. zniszczeniu przez sprawców napadu uległ należący do P. S. telefon komórkowy Nokia 6085 (choć faktu tego nie potwierdzili świadkowie M. S. i O. K.), to i tak w toku całego postępowania powód - reprezentowany przez fachowego pełnomocnika, nie przedstawił absolutnie żadnych dowodów na wysokość poniesionej w wyniku tego zdarzenia szkody (nie udowodnił wartości telefonu, który miał zostać zniszczony, powołując się jedynie gołosłownie na dane uzyskane z Internetu i salonów Orange). Zgodnie zaś z zasadami określonymi w art. 232 k.p.c., ciężar dowodu w niniejszej sprawie, tak co do wykazania samego faktu zniszczenia telefonu,

jak i określenia jego wartości, w całości obciążał powoda. Skoro zaś powód ze swojego obowiązku się nie wywiązał, jego roszczenie o odszkodowanie za zniszczony telefon zostało oddalone przez Sąd Okręgowy.

O kosztach orzeczono na mocy art. 98 § 1, 3 i 4 k.p.c. i art. 102 k.p.c. oraz przepisów rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat

za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tekst jednolity Dz. U. z 2013r. poz. 461). Z uwagi

na trudną sytuację materialną i osobistą powoda, Sąd I instancji zasądził od niego na rzecz pozwanego tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego jedynie kwotę 2.500,00 zł, odstępując od obciążania go tymi kosztami w pozostałej części. Choć bowiem powód pozostaje obecnie zatrudniony w (...) Sp. z o.o. w S., to jednak jego wynagrodzenie jest niższe od tego, jakie osiągał u pozwanego,

a jakie utracił de facto na skutek wypadku przy pracy z dnia 21 maja 2010r. (w związku z niezdolnością do pracy na dotychczasowym stanowisku z przyczyn zdrowotnych), wcześniej zaś (przed podjęciem ostatniego zatrudnienia) pobierał zdecydowanie niższe świadczenia w postaci choćby zasiłków dla bezrobotnych. Nie można też nie zaznaczyć,

iż powód do dnia dzisiejszego silnie odczuwa skutki wypadku przy pracy, jakiemu uległ u pozwanego, co przekłada się na jego aktualny stan zdrowia i potrzebę dalszego leczenia oraz związane z tym wydatki, a przyznana renta nie dotyczy całego okresu pozostawania powoda bez jakichkolwiek dochodów. Nadal jest to okres ponadroczny, przy czym, powód miał i ma na utrzymaniu rodzinę (dwójkę małoletnich dzieci).

Apelację od powyższego wyroku wniósł powód.

Zaskarżając wyrok Sądu Okręgowego w części objętej punktem 2 i 3 sentencji wyroku, apelujący zarzucił mu:

I. rażąco naruszenie prawa materialnego, a w szczególności:

a) art. 66 ust. 1 Konstytucji, art. 15 i art. 94 pkt 4 k.p., poprzez uznanie, iż w okolicznościach sprawy pracodawca faktycznie nie ponosi odpowiedzialności za skutki niewykonania obowiązków opisanych we wskazanym przepisie oraz faktyczne zwolnienie pracodawcy z obowiązku określonego w art. 207 § 1 i § 2 k.p., a także art. 237 § 1 i § 2 k.p., poprzez zaniechanie opracowania właściwych instrukcji i szkoleń w zakresie bezpieczeństwa pracy;

b) obrazę art. 415 k.c. i art. 429 k.c., poprzez orzeczenie o braku winy pozwanego w sytuacji, w której pozwany, zawierając umowę z nieuprawnionym podmiotem, dopuścił do bezpośredniego zagrożenia życia zatrudnionych osób;

c) naruszenie przepisów ustawy z dnia 30 października 2002r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz. U. 2009, Nr 167, poz. 1322 ze zm.) w zakresie dalszej odpowiedzialności Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w zakresie jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy w braku pogorszenia się stanu zdrowia poszkodowanego.

II. naruszenie prawa procesowego, w szczególności:

a) art. 233 k.p.c., poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny sądu zgromadzonych dowodów;

b) sprzeczność ustaleń faktycznych z zebrany materiałem dowodowym.

Wskazując na powyższe zarzuty, powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w części objętej punktem 2 i 3 sentencji wyroku, poprzez zasądzenie dochodzonej pozwem i sprecyzowanej pismem procesowym z dnia 17 października 2013r. kwoty, po uwzględnieniu umorzenia wg pkt 1 lit, a), b) i c) w wysokości 493.337,61 zł z odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty oraz odstąpienie od obciążania powoda kosztami procesu oraz kosztami zastępstwa procesowego za obie instancje.

Ewentualnie wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Częstochowie.

W uzasadnieniu apelujący wskazał, że Sąd Okręgowy skupił swoje rozważania jedynie na aspekcie zastosowania środków zabezpieczenia mienia, podczas, gdy przedmiotem postępowania było wyłącznie zapewnienie pracownikom pozwanego bezpiecznych warunków pracy. Zdaniem skarżącego, stwierdzenie przez Sąd I instancji, że żaden z obowiązujących przepisów prawa nie nakłada na banki obowiązku formalnego przeszkolenia pracowników w zakresie postępowania na wypadek napadu, całkowicie pomija obowiązki pracodawcy wynikające z art. 237 § 1 i 2 k.p. Zarazem podkreślił, że szkolenie takie zostało przeprowadzone przez pozwanego dopiero 16 lipca 2010r., a więc prawie dwa miesiące po napadzie. W dalszej kolejności powód zakwestionował ocenę Sądu Okręgowego w zakresie braku winy pozwanego w wyborze firmy (...) do zabezpieczenia filii pozwanego w P.. Zdaniem apelującego, firma ta nie posiadała bowiem licencji do pełnienia funkcji ochronnej i postępowała nieprofesjonalnie po uruchomieniu tzw. cichego alarmu, dzwoniąc do placówki, w której miał miejsce napad.

Nadto apelujący podniósł, że Sąd Okręgowy bezzasadnie przyjął, że skoro przepisy czegoś nie wymagają, to pozwany nie musi tego stosować. Zdaniem powoda, pozwany w okolicznościach niniejszej sprawy naruszył reguły postępowania wynikające z poczucia rozsądku, poprzez niezapewnienie właściwej ochrony swoim pracownikom, w tym niezainstalowanie kamer lub ich atrap. Apelujący zarzucił także Sądowi Okręgowemu dokonanie ustaleń faktycznych nieznajdujących pokrycia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, w tym ustalenie, że zastosowanie zabezpieczenia w formie cichego alarmu w sposób wystarczający zabezpieczało pracowników.

Strona pozwana wniosła o oddalenie apelacji.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:

przyjmując, przy wykorzystaniu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, iż strona pozwana nie posiada biernej legitymacji procesowej w sporze dotyczącym jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy oraz że powód nie wykazał przesłanek odszkodowawczych za zniszczony telefon, stwierdził jednocześnie, iż pozwany ponosi winę za wypadek przy pracy, któremu uległ powód w dniu 21 maja 2010r. u pozwanego i uznał, że apelacja zasługuje na częściowe uwzględnienie, gdyż pozostałe roszczenia uzupełniające objęte opisanym wcześniej żądaniem są usprawiedliwione co do zasady.

Oceniając żądanie dotyczące jednorazowego odszkodowania za uszczerbek na zdrowiu wywołany skutkami wypadku przy pracy, podnieść należy, iż zgodnie z normą art. 237¹ § 1 k.p., pracownikowi, który uległ wypadkowi przy pracy, przysługują świadczenia z ubezpieczenia społecznego, określone w odrębnych przepisach.

Rację ma przy tym Sąd Okręgowy, wskazując, iż jednorazowe odszkodowanie, którego domagał się w niniejszym postępowaniu powód, na podstawie art. 13 i 15 ustawy z dnia 30 października 2002r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (t.j. Dz. U. z 2009r. 167, poz. 1322 ze zm.), stanowi świadczenie z ubezpieczenia wypadkowego, obciążające instytucję ubezpieczeniową, jaką jest Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Powtórzyć zatem wypada, iż wyżej wymienione świadczenia są wypłacane uprawnionym przez ZUS, który prawo do tych świadczeń ustala w formie decyzji administracyjnej. Od decyzji ZUS uprawnionemu przysługuje odwołanie do sądu pracy

lub sądu pracy i ubezpieczeń społecznych (art. 477⁸ - 477⁹ k.p.c.).

Tak więc, Sąd Okręgowy słusznie wskazał, iż pozwany pracodawca nie posiada biernej legitymacji procesowej w sporze o jednorazowe odszkodowanie wypłacane

z ubezpieczenia wypadkowego.

Ponadto, odnosząc się do żądania zapłaty odszkodowania za zniszczony w trakcie wypadku telefon komórkowy, Sąd ten również trafnie wskazał, iż powód nie wykazał szkody, jako przesłanki odpowiedzialności, ujętej w treści art. 237¹ § 2 k.p. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż dla przyjęcia oznaczonej wyżej odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy, konieczne jest wykazanie przez pracownika wypadku przy pracy oraz związku przyczynowego między tym zdarzeniem, a zniszczeniem lub uszkodzeniem przedmiotów osobistego użytku, a więc także wykazanie szkody.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny na mocy art. 385 k.p.c. orzekł jak w punkcie 1 sentencji.

Natomiast, oceniając zasadność pozostałych zgłoszonych przez powoda roszczeń, odwołujących się do odpowiedzialności deliktowej pozwanego, w ocenie Sądu Apelacyjnego, istnieją podstawy do przypisywania pozwanemu takiej odpowiedzialności.

W tym miejscu należy wskazać, iż obciążenie pozwanego winą w jakimkolwiek stopniu, skutkuje uznaniem powództwa za usprawiedliwione co do zasady. Pamiętając o tej ogólnej regule, Sąd II instancji stwierdził, iż zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwala na przypisanie pozwanemu winy, a zatem istnieją podstawy do zastosowania w rozpatrywanej sprawie normy art. 415 k.c.

Tę część rozważań należy poprzedzić stwierdzeniem, iż spoczywający na pracodawcy obowiązek zapewnienia pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków pracy jest jedną z podstawowych zasad prawa pracy (art. 15 k.p.), wskazującą, iż treścią stosunku pracy jest również ciężący na pracodawcy obowiązek ochrony życia i zdrowia pracownika.

Należy bowiem mieć na uwadze, iż na mocy norm art. 15 i art. 207 k.p. pracodawca ponosi odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładzie pracy oraz obowiązany jest chronić zdrowie i życie pracowników, poprzez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy przy odpowiednim wykorzystaniu osiągnięć nauki i techniki. W szczególności pracodawca jest obowiązany organizować pracę w sposób zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki pracy. Wyznaczając zakres odpowiedzialności pracodawcy, posłużono się terminem o szerokim zakresie treściowym, bowiem na „stan bezpieczeństwa” składa się wiele czynników, które najogólniej ująć można jako czynniki o charakterze: 1) materialnym, 2) technologicznym, 3) osobowym. Kolejne przepisy działu dziesiątego Kodeksu pracy w sposób szczegółowy konkretyzują obowiązki, których wypełnienie, zgodnie z wolą ustawodawcy, zapewnić ma oczekiwany „stan bezpieczeństwa”. Odpowiedzialnym za zapewnienie tego stanu był i jest pracodawca.

Powołane wyżej przepisy Kodeksu pracy - w ocenie Sądu Apelacyjnego - jako normy szczególne, ograniczają możliwość zwolnienia strony pozwanej, na podstawie art. 429 k.c., od odpowiedzialności deliktowej za skutki wypadku przy pracy, któremu uległ powodowy pracownik (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 września 2003r., IV CK 8/02).

Tej odpowiedzialności pracodawca nie może w żaden sposób scedować na inny podmiot, nawet jeśli powierzył wykonywanie zadań służby bezpieczeństwa i higieny pracy specjalistom spoza zakładu pracy. Powyższy pogląd podzielił SN w wyroku

z 14 września 2000r. (II UKN 207/00, OSNAPiUS 2002, Nr 8, poz. 191), w którym stwierdził, że zaniedbanie obowiązku zapewnienia pracownikom bezpiecznego stanowiska pracy uzasadnia odpowiedzialność pracodawcy na zasadzie winy. Tak więc, obowiązki pracodawcy w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy mają charakter bezwarunkowy (obciążają pracodawcę, niezależnie od sposobu spełniania świadczenia przez pracownika) oraz niepodzielny (działania i zaniechania innych podmiotów nie zwalniają pracodawcy od odpowiedzialności za stan bhp w miejscu pracy).

Pamiętać przy tym należy, iż zgodnie z normą art. 226 k.p., na pracodawcy ciąży obowiązek informowania każdego z pracowników (niezależnie od zajmowanego stanowiska) o ryzyku zawodowym i sposobach jego zapobiegania. Sposób, w jaki pracodawca będzie informował pracowników o ryzyku zawodowym, powinien zostać określony w regulaminie pracy (art. 104¹ § 1 pkt 8 k.p.). Na mocy przepisu § 39 ust. 1 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997r. w sprawie ogólnych warunków bezpieczeństwa i higieny pracy (Dz. U. Nr 129, poz. 844), pracodawca jest obowiązany oceniać i dokumentować ryzyko zawodowe, występujące przy określonych pracach oraz stosować niezbędne środki profilaktyczne zmniejszające ryzyko. W szczególności pracodawca jest zobowiązany: 1) zapewnić organizację pracy i stanowisk pracy w sposób zabezpieczający pracowników przed zagrożeniami wypadkowymi oraz oddziaływaniem czynników szkodliwych dla zdrowia i uciążliwości; 2) zapewnić likwidację zagrożeń dla zdrowia i życia pracowników głównie przez stosowanie technologii, urządzeń, materiałów i substancji niepowodujących takich zagrożeń.

W niniejszym sporze strona pozwana nie udowodniła, aby poinformowała powoda o ryzyku zawodowym na stanowisku kierownika filii nr 1 w C. oraz aby udokumentowała to ryzyko w jakikolwiek sposób.

Tymczasem, wykorzystując dowód z zeznań świadka M. S., Sąd Okręgowy przyjął, że przed napadem A. F. (1) w rozmowie przekazała, że w razie napadu należy oddać pieniądze i nie narażać swojego życia.

Zatem, należy przyjąć, że jeszcze przed napadem pozwany bank miał pełną świadomość zagrożenia dla życia i zdrowia pracowników, związanego z wysokim ryzykiem napadu na placówkę bankową, w której byli oni zatrudnieni.

O świadomości tej świadczy również przedstawione przez stronę pozwaną w toku sporu zarządzenie wewnętrzne nr (...) Prezesa Zarządu Banku Spółdzielczego w P. z dnia 12 października 2009r. dotyczące, m.in. instrukcji postępowania w razie napadu na bank.

Wobec powyższego, uznać trzeba, iż jeszcze przed napadem, pozwany bank winien o tym ryzyku powiadomić pracowników oraz fakt ten udokumentować. Realizacja obowiązku zawartego w art. 226 k.p. powinna bowiem polegać na przekazywaniu pracownikowi wiedzy o rodzaju i zakresie występujących zagrożeń w środowisku pracy oraz o skutkach dla zdrowia i życia, jakie może wywołać praca w kontakcie z tymi zagrożeniami.

W tym kontekście należy pamiętać, iż pracodawca ma, wynikający z ustawy, obowiązek wydawania szczegółowych instrukcji i wskazówek dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy (art. 237⁴ § 2 k.p.). Instrukcje te, zgodnie z przepisem § 41 cyt. rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997r., powinny określać zasady postępowania w sytuacjach stanowiących zagrożenie dla życia i zdrowia pracowników. W ten sposób realizowane są postanowienia art. 118 a TWE, który dla zapewnienia pracownikom wyższego poziomu bezpieczeństwa i zdrowia, nakazuje ich informowanie i szkolenie w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Obowiązek ten opisuje dyrektywa 89/391/EWG, która już w preambule wskazuje, że „do zapewnienia wyższego poziomu ochrony, pracownicy i (lub) ich przedstawiciele muszą być informowani o zagrożeniach ich bezpieczeństwa i zdrowia oraz o środkach potrzebnych do zmniejszenia lub wyeliminowania tych zagrożeń”, a do obowiązków pracodawców zalicza m.in. dostarczenie pracownikom wszelkich niezbędnych informacji o ryzyku zawodowym za pomocą odpowiednich środków (art. 10 ust. 1 lit. a dyrektywy 89/391/EWG).

Tymczasem strona pozwana nie udowodniła w jakikolwiek sposób, iż przed napadem zapoznała pracowników filii nr 1 w C. z opisaną wcześniej instrukcją postępowania w razie napadu na bank.

Udowodniła natomiast, że już po wypadku (napadzie) - dostrzegając widocznie taką potrzebę - zorganizowała dla pracowników szkolenie „poświęcone typowo kwestii napadu”.

Nie ulega zatem wątpliwości, iż powód nie został pouczony o ryzyku zawodowym związanym z możliwością napadu na placówkę bankową, którą miał kierować, a także nie został poinstruowany o sposobach ochrony życia lub zdrowia w takich sytuacjach.

Jeśli się zaś zważy, iż w istocie analizowany wypadek (jako zdarzenia nagłe) dla powoda, w istocie zainicjowało wyjście powoda z zamkniętego wcześniej i można zakładać, że „bezpiecznego” pomieszczenia do sali, z której dochodziły niepokojące odgłosy, to stwierdzić należy, iż powód nie był w żaden sposób przygotowany na zdarzenie, jakim był napad.

Opisana sytuacja obciąża pozwanego pracodawcę, który - zdaniem Sądu Apelacyjnego - nie może bronić się twierdzeniem, że edukacja pracowników w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy dokonywana była przy okazji szkoleń dotyczących obsługi kas, bankomatów i systemu alarmowego.

Ponadto, trzeba zwrócić uwagę, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego jednoznacznie przyjęto, iż zaniedbanie obowiązku zapewnienia pracownikom bezpiecznego stanowiska pracy uzasadnia odpowiedzialność pracodawcy na zasadzie winy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 września 2000r., II UKN 207/00, OSNP 2002 nr 8, poz. 191). Każda inna interpretacja przerzucalaby ryzyko prowadzenia przedsiębiorstwa na pracownika, co jest sprzeczne z zasadami prawa pracy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 marca 1999r., II UKN 522/98, OSNP 2000 nr 9, poz. 374). Obowiązkiem pracodawcy jest bowiem zapewnianie przestrzegania w zakładzie pracy przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, wydawanie poleceń usunięcia uchybień w tym zakresie oraz kontrolowanie wykonania tych poleceń (art. 207 § 2 pkt 2 k.p.), a także reagowanie na potrzeby w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa i higieny pracy oraz dostosowywanie środków podejmowanych w celu doskonalenia istniejącego poziomu ochrony zdrowia i życia pracowników, przy uwzględnieniu zmieniających się warunków wykonywania pracy (art. 207 § 2 pkt 3 k.p.). Już w orzeczeniu z dnia 14 września 1968r. Sąd Najwyższy przedstawił stanowisko, które zachowało aktualność, iż obowiązków pracodawcy w zakresie zapewnienia pracownikom bezpiecznych warunków pracy nie można traktować statycznie, ponieważ treść tych obowiązków ulega zmianom w miarę postępu nauki i techniki. Stąd śledzenie zdobyczy postępu technicznego stanowi nieodłączny element działalności każdego zakładu pracy (II PR 363/68).

W związku z tym - wbrew odmiennemu stanowisku zajętemu przez Sąd Okręgowy - istniały podstawy do przyjęcia odpowiedzialności pozwanego za niewykonanie konkretnych wymagań określonych w ustawie, kreujących element bezprawności czynu niedozwolonego oraz winę, w rozumieniu art. 415 k.c.

Co więcej, obowiązek podjęcia działań uniemożliwiających powstanie szkody wynika z zasady niewyrządzenia nikomu szkody, która to zasada ma charakter ogólny i wynika nie tylko z przyjętych norm moralnych ale przyświeca także systemowi norm prawnych (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 20 lipca 2005r., II CK 794/04). Jak przekonująco wywiódł Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2 grudnia 2003r. (III CK 430/03), zakresem bezprawności objęte są nie tylko naruszenia konkretnych zakazów lub nakazów adresowanych do wszystkich lub niektórych podmiotów, ale ponadto naruszenia norm ogólnych nadrzędnych, nakazujących podjęcie niezbędnych w danych okolicznościach czynności zapobiegających możliwości powstania szkody. Należy powtórzyć za składem orzekającym Sądu Najwyższego w w/w wyroku, że forma należytej dbałości o życie

i zdrowie człowieka może wynikać ze zdrowego rozsądku, który podpowiada niezbędne czynności zapobiegające możliwości powstania stanu zagrożenia. W ten sposób konkretyzuje obowiązki wynikające z zasady niewyrządzenia

nikomu szkody. Zaniechanie podjęcia takich działań przez pracodawcę wyczerpuje znamiona niedbalstwa lub lekkomyślności, a więc winy w rozumieniu art. 415 k.c.

Jak zaś wskazano w preambule do dyrektywy 89/391/EWG, ulepszenia w zakresie bezpieczeństwa, higieny i ochrony zdrowia w miejscu pracy są celem, który nie powinien ograniczać się do rozważań ściśle ekonomicznych.

Podzielając zaprezentowane powyżej zapatrywania, Sąd Apelacyjny uznał, że także w rozpoznawanej sprawie pozwanej, jako pracodawcy powoda, można przypisać winę w formie - co najmniej - niedbalstwa.

Otóż bowiem, jak wynika z wyjaśnień organizatora napadu C. S., na które powołuje się Sąd Okręgowy, jedynymi kryteriami wytypowania danej placówki do napadu były znaczące środki finansowe, jakie można było ukraść oraz brak ochrony wewnątrz budynku.

Tak więc, pozwany bank mógł zabezpieczyć zdrowie i życie swoich pracowników, korzystając ze stałej ochrony wewnątrz budynku. Pewnie uczyniłby to, prawidłowo szacując ryzyko prowadzonej działalności i zakładając, że najcenniejszymi wartościami, którymi dysponował i które w związku z tym winien chronić w dniu wypadku, były życie i zdrowie pracowników.

Przyjęcie, iż za wypadek winę ponosi również pozwany, oznacza, iż Sąd I instancji nie rozpoznał istoty sporu.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego jednolicie przyjmuje się, że nierozpoznanie istoty sprawy, w rozumieniu art. 386 § 4 k.p.c., zachodzi wówczas, gdy rozstrzygnięcie sądu pierwszej instancji nie odnosi się do tego, co było przedmiotem sprawy, gdy zaniechał

on zbadania materialnej podstawy żądania albo merytorycznych zarzutów strony, bezpodstawnie przyjmując, że zachodzą przesłanki procesowe lub materialno-prawne unicestwiającej roszczenie, a sąd drugiej instancji nie podzielił tej oceny (porównaj między innymi orzeczenia z dnia 23 września 1998r., II CKN 897/97; z dnia 3 lutego 1999r., III CKN 151/98; z dnia 21 czerwca 2013r., I CZ 48/13). Ogólnie rzecz ujmując, do nierozpoznania istoty sprawy dochodzi wówczas, gdy sąd pierwszej instancji uznał, iż należące do istoty sprawy okoliczności muszą - z przyczyn procesowych lub materialno-prawnych - pozostać poza jego ustaleniami i oceną.

Należy zatem powtórzyć za Sądem Najwyższym, iż nierozpoznanie istoty sprawy zachodzi również w sytuacji - tak jak w niniejszej sprawie - gdy sąd drugiej instancji dokonał odmiennej niż sąd pierwszej instancji oceny zasady odpowiedzialności strony pozwanej (por. postanowienie SN z dnia 6 czerwca 2014r., I CZ 32/14).

Tak więc, obowiązkiem Sądu I instancji będzie ustalenie (w odniesieniu do każdego z roszczeń) przesłanek odpowiedzialności w postaci szkody i związku przyczynowego pomiędzy wypadkiem przy pracy, a szkodą.

Mając na względzie przedstawione okoliczności, Sąd II instancji na mocy art. 386 § 4 k.p.c. orzekł, jak w punkcie 2 sentencji.

/-/ SSA T. Szweda /-/ SSA M. Procek /-/ SSA Z. Gwizdak

Sędzia Przewodniczący Sędzia

JR